

Trudne pytania

2 kwietnia 2020

30 października 1938 roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki nadano słuchowisko radiowe pt. „Wojna światów”. Książka George’a Wellsa, według której nakręcono audycję, opowiadała o ataku Marsjan na Ziemię. Nieświadomi fikcji słuchacze wpadli w panikę i zaczęli uciekać z domów. Kilka osób zmarło na zawał serca. Policja odnotowała przypadki załamania nerwowego. Wiele osób sądziło, że nastąpił koniec świata. Zniszczenia spowodowane paniką sięgały kilkuset tysięcy dolarów.

Podstawową rolą mediów (oraz wielu naszych znajomych w internecie) jest kreowanie emocji odbiorców. Wzbudzanie strachu, złości i smutku.

Jest taka głupawa komedyjka „Babcia Gandzia”. Mąż głównej bohaterki zmarł 11 września 2001 roku. W 10. rocznicę tej tragedii babcia siada przed telewizorem, szukając czegoś, co ją pocieszy, ale w końcu rozszłoszczona rezygnuje, bo na wszystkich kanałach widzi płonące wieże. Pamiętam, że moim pierwszym odczuciem 11 września było zdumienie, że Amerykanie tak się dali podejść. Pamiętam, że obowiązującymi emocjami były rozpacz, beznadzieja, smutek i powtarzane jak mantra przekonanie, że świat już nigdy nie będzie taki jak dawniej.

Kolejna tragedia, tym razem w dziejach Rzeczypospolitej – 10 kwietnia 2010 roku. Kiedy usłyszałam o katastrofie, poczułam lęk i żal. Poszłam do miasta. Ludzie chodzili zajęci swoimi sprawami, zaszłam do kościoła, było pusto. Kiedy już pierwsze emocje opadły, media wytoczyły ciężkie działa – zapanowała żałoba – ludzie spuścili głowy. Potem media rozpoczęły kolejną fazę wojny polsko-polskiej wywołując złość, pogardę, nienawiść.

Znaczenie ma nie tylko sposób podania informacji, nie tylko język, jakim mówi się o wydarzeniach, nie tylko kolejność

omawianych wydarzeń, ale także to, o czym się nie mówi. Kto wie, czy nie przede wszystkim.

Żeby sensownie przeanalizować jakiekolwiek statystyki, należy je z czymś porównać. Należy zadać sobie pytania:

– Jak wyglądała sytuacja w analogicznym odcinku czasowym w latach ubiegłych w danej kwestii?

– Jak wygląda i wyglądała sytuacja w analogicznym odcinku czasowym w kwestiach pokrewnych, zależnych?

Żeby dać prawdziwy obraz, trzeba pokazać ludzi, których problem dotyczy, posłuchać ich relacji.

Ryszard Kapuściński przebywając w Afryce jako korespondent wojenny opowiadał, że niewielu reporterów docierało tam, gdzie on – do zarzewia wojennego. Większość mieszkała w komfortowych hotelach z dala od linii walk, a swoje notki prasowe tworzyła korzystając z doniesień rządowych. Do Europy te informacje przychodziły już wygładzone i ujednolicone. Po poszczególnych krajach rozsyłały je agencje prasowe.

Zatem już nie uciekając od nieszczęsnego tematu, zadam te pytania:

– Jaka jest różnica w śmiertelności globalnej lub w dowolnym kraju w pierwszym kwartale bieżącego roku w zestawieniu z latami ubiegłymi?

– Jaka jest obecnie zachorowalność i śmiertelność na inne choroby w porównaniu z latami ubiegłymi?

– Kto z dziennikarzy zetknął się z chorym na chorobę wywołaną przez COVID-19? (nie mam na myśli pozytywnego wyniku testu, tylko autentyczną chorobę)

Szukanie odpowiedzi na takie pytania wymaga wysiłku znacznie większego niż przeredagowanie informacji z agencji prasowej i przyklejenie do niej zdjęcia smutnych ciężarówek.

Zadawanie takich pytań w obliczu paniki i żalu jest poczytywane jako nieetyczne i wręcz zbędne.

Ale to są pytania tych, którzy myślą, i którym nie wystarczają wirujące cyferki na stronie WHO.

Bo te cyferki wirują tam od lat, zawsze mniej więcej w tym samym rytmie.

Autorstwo: Gochaha

Źródło: WolneMedia.net